Rok XII. Nr. 33 Sosnowiec, wtorek 2 lutego 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁE[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji ... Administracji ...ekcja 6.23.80 ...47

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Ma... Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legi...

Żydzi amerykańscy oskarżają rząd polski
o tendencje antysemickie

NOWY JORK, 1. 2. Wczoraj odbył się nadzwyczajny zjazd żydowski w hotelu Commodore, celem omówienia sytuacji żydów w Polsce.

Zjazdowi przewodniczył red. Margoszec, który poświęcił przeszło godzinne przemówienie analizie listu otwartego syndykatu dziennikarzy polskich w Nowym Yorku. Przemówienie swe mówca zakończył omówieniem pokrótce stosunków, panujących w Polsce. Następnie odczytano dłuższy referat, uchwalony jednomyślnie pod koniec zebrania i oskarżający rząd polski z powodu sytuacji żydów w Polsce.

Z kolei rabin Wise wygłosił obszerne przemówienie którego pierwszą część poświecił znów listowi otwartemu dziennikarzy polskich, po czym przeszedł do obszernego omówienia ostatniej mowy min. Becka, wygłoszonej w sejmie.

polskiej polityki jest raczej zapobiegać, niż leczyć raczej ukrócać namiętności, niż je później zwalczać. Min. Beck zwrócił uwagę na jedną z ostatnich deklaracyj premiera gen. Sławoj Składkowskiego, złożoną w sejmie, która zapewnia bezpieczeństwo wszystkim obywatelom bez różnicy wyznania.

Rząd polski nie podnosił zagadnienia emigracji na forum międzynarodowym w duchu antysemickim — oświadczył min. Beck. Problem emigracji, podniesiony przez Polskę na zgromadzeniu ligi we wrześniu dotyczy tak samo żydów, jak i Polaków.

W dalszym ciągu wywiadu min. Beck obszernie omówił ewolucję gospodarczo-społeczną w Polsce, na której tle rozwinął się problem żydowski. Presja w kierunku realizacji zagadnienia emigracyjnego wypływa ze środowiska drobnych kupców żydów i drobnych rolników nie żydów. Żydzi nie zawsze to rozumieli, poddając się nerwowości.

Protest
dziennikarzy polskich

NOWY JORK, 1. 2. Syndykat dziennikarzy polskich w Ameryce od dział nowojorski, ogłosił w „New York Times" list otwarty do redaktora Margoszeca, przewodniczącego zjazdu żydowskiego, który odbył się wczoraj w Nowym Yorku.

List dziennikarzy polskich w Ameryce ma na celu zaprotestowanie przeciwko ostatnim publikacjom Margoszeca, przedstawiającym w fałszywym świetle sytuację żydów w Polsce.

„Polska nie jest antysemicką"

NOWY JORK, 1. 2. PAT. „New York Times" ogłasza wywiad przesłany telegraficznie przez swego korespondenta w Genewie z min. Beckiem.

W wywiadzie tym min. Beck oświadczył m. in.: Polska nie jest antysemicką. Klucz problemu żydowskiego to zagadnienie ekonomiczne i społeczne, a nie polityczne. Stałą zasadą

Rozstrzelanie
Piatakowa i towarzyszy

PARYŻ, 1. 2. „l'Humanite" donosi iż 13-tu skazanych na śmierć w procesie moskiewskim już stracono.

Miejsce stracenia ani godzina wykonania wyroku nie są znane.

Wstrzymana komunikacja autobusowa

KIELCE, 1. 2. Z powodu zasp śnieżnych, w kieleckim nie kursują w dalszym ciągu autobusy. Na drogach intensywnie pracują brygady robotników i pługi nad usunięciem zwałów śnieżnych.

W środę spodziewane jest uruchomienie komunikacji autobusem PKT. na linii Kielce — Radom — Warszawa oraz na kilku szlakach podmiejskich.

—::—

Francuska ekipa
zwyciężyła w raidzie

MONTE CARLO, 1. 2. PAT. Raid automobilowy do Monte Carlo przyniósł zwycięstwo ekipie francuskiej Le Begue - Guinlin (852,20 p., drugie miejsce zajęli również Francuzi: Massa - Mebe 851,70,

Z ekip polskich najlepiej wypadła załoga Zagórna — Mazurek, zajmując 24 miejsce w klasyfikacji ogólnej.

—oOo—

Obrady kongresu P. P. S. w Radomiu
Ustosunkowanie się partii do t. zw. frontu ludowego

RADOM, 1. 2. Wczoraj rozpoczął się w Radomiu 24 kongres PPS. Po zagajeniu przez przewodniczącego rady naczelnej Topinka, który objął to stanowisko po śp. Ignacym Daszyńskim, rozpoczęły się przemówienia powitalne. Pierwszy przemawiał szef bratnich organizacji, czyli centrali klasowych związków zawodowych, b. pos. Jan Kwapiński, stwierdzając dwukrotne powiększenie się ilości członków w tych związkach.

Po przemówieniu przedstawiciela PPS. z Czechosłowacji, p. Badury, odczytano list Stronnictwa Ludowego do kongresu, podpisany przez przewodniczącego komitetu wykonawczego tego stronnictwa, b. marszałka Sejmu Rataja i sekretarza Grudzińskiego. List ten, stwierdzający odmienność przesłanek ideowych obydwu stronnictw, zawiera oświadczenie, że masy ludowe w walce z każdą dyktaturą, w walce o podźwignięcie demokracji w Polsce pójdą razem ramię w ramię z gromadą pracowniczą, skupioną w P. P. S.

Po odczytaniu listu odezwały się okrzyki: „Niech żyje jedność robotniczo - chłopska!" i odśpiewano pieśń „Gdy naród do boju":

Następnie wygłoszono szereg przemówień.

Kulminacyjnym punktem wstępnej części kongresu było przemówienie socjalisty francuskiego Jana Longueta wnuka Karola Marksa przedstawiciela międzynarodówki i francuskiej partii socjalistycznej. P. Longuet wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji socjalizmu w Europie, a zwłaszcza o rządach frontu ludowego we Francji; zapewniał przy tym, że [t]wierdzenie, jakoby Francją rządzili komuniści, jest kłamstwem prasy kapitalistycznej. Według p. Longueta stało się odwrotnie: komuniści francu[s]cy przyjęli punkt widzenia socjalistów.

Po wyborach prezydium kongresu referat programowy wygłosił b. poseł M. Niedziałkowski.

P. P. S. żąda zmiany ordynacji wyborczej i pięcioprzymiotnikowych wyborów do parlamentu.

P. P. S. nie wyrzeka się silnych rządów i stawia, jako zasadę naczelną swego programu obronność kraju i interes armii.

W taktyce partyjnej odrzuca kategorycznie wszelki sojusz z komunistami, zmierzając do utworzenia frontu stronnictw demokratycznych w oparciu o ruch ludowo - chłopski.

Podczas obrad poufnych, jakie się odbyły w dniu dzisiejszym, rozpatrywana była sprawa stosunku PPS. do t. zw. frontu ludowego.

Stanowisko kongresu w tej sprawie zarysuje się w rezolucjach, które będą uchwalone we wtorek.

Bieg na 50 klm
wygrał narciarz śląski

WISŁA, 1. 2. Zgodnie z zapowiedzią odbył się w poniedziałek w Wiśle-Głębcach narciarski bieg na 50 km zakończony sensacyjnym zwycięstwem ślązaka Czepczora (Ś. K. N.). Faworyt biegu olimpijczyk Karpiel zajął dopiero 4-te miejsce.

Szczegółowe wyniki są następujące 1) Jan Czepczor (Ś. K. N. Katowice, koło Istebna) — 3.02.17 godz., 2) Jan Dawidek (SNPTT. Zakopane)- 3.04.1 godz., 4. Józef Sikora I. (SKN.) — 3.06.04 godz.

Morderca inż. Skrzywana
usiłował popełnić samobójstwo

KATOWICE, 1. 2. Jak już pisaliśmy, policja ujęła mordercę inż. Skrzywana z Janowa. Okazał się nim 30-letni Edward Kopf z zawodu elektrotechnik.

O godz. 10 wieczorem w niedzielę przesłuchiwanie zbrodniarza odbywało się w biurze śp. inż. Skrzywana w gmachu elektrowni na III piętrze.

W pewnej chwili zbrodniarz udawał, że zasłabł, wobec czego otworzono na chwilę okno dla odświeżenia powietrza.

W tym momencie zbrodniarz wskoczył na parapet i z III piętra rzucił się na podwórze. Upadł jednak na wysoką warstwę śniegu, wobec czego odniósł tylko dotkliwe wprawdzie okaleczenia i silny wstrząs nerwowy.

Przewieziono go na oddział chirurgiczny Spółki Brackiej, gdzie przebywa do tej pory pod dozorem policji na osobnej sali.

Jak słuchać, nie zagraża mu żadne niebezpieczeństwo. Doznał on silnego potłuczenia kręgosłupa, miednicy i obu nóg.

Karol Radek z Tarnowa

Burzliwe dzieje żywota niedawnego potentata sowieckiego

Karol Radek — został przez moskiewski sąd wojskowy skazany na dziesięć lat więzienia. Kim jest ów Radek, jeden z najwybitniejszych publicystów sowieckich, człowiek wielkiej inteligencji, niewyczerpanego temperamentu, błyskotliwy, o dużej wiedzy erudyta, do niedawno potentant sowiecki, dziś więzień stanu.

Urodzony w ghetto tarnowskim, w ubogiej rodzinie Sobelsohnów, młody Karol wyłamywał się od początku z dyscypliny środowiska, w jakim się urodził i przebywał. Jako kilkunastoletni chłopak już w gimnazjum **bierze czynny udział w pracach kół samokształceniowych i pod wpływem lektury kształtuje swój pogląd na świat, staje się rewolucjonistą.**

Później przybiera pseudonim „Radek", zaczerpnięty z „Syzyzowych prac" Żeromskiego.

Mądry, sprytny cięty, dowcipny i odważny, od najwcześniejszej młodości Radek jest w walce z całym światem.

Będąc studentem uniwersytetu krakowskiego, toczy „akademickie" boje i niekończące się dyskusje na zebraniach krakowskiej organizacji PPS., gdzie reprezentuje tzw. „esdecki światopogląd", przeciwny ideologii niepodległościowej, która nurtowała podówczas ruch socjalistyczny.

Najbliższym przyjacielem Radka był w owym czasie znakomity aktor polski Stefan Jaracz,

z którym Radek mieszkał wspólnie w Krakowie, razem biedę klepał i razem marzył o przebudowie świata. Wkrótce Radek przeniósł się zagranicę i osiadł w Szwajcarii, gdzie zajął przodujące stanowisko w rosyjskiej kolonii rewolucyjnej. W tym czasie Radek nawiązał bezpośredni kontakt z Leninem i przebywającym na emigracji z Trockim. W ich towarzystwie przybył do Rosji w historycznym już dzisiaj zaplombowanym wagonie.

W końcu 1919 r. Radek zostaje wysłany do Niemiec, gdzie współdziała z komunistyczną partią i usiłuje wywołać przewrót komunistyczny.

Zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu berlińskim.

Na skutek zabiegów władz sowieckich Niemcy wydalają Radka z granic Rzeszy. Przez Polskę udaje się do Sowietów. Za zgodą władz wojskowych przekracza front polsko-bolszewicki i obejmuje stanowisko komisarza do spraw polskich z siedzibą w Mińsku Litewskim.

Kiedy bolszewicy zbliżali się do Warszawy, Radek miał wejść w skład rządu „polskiej republiki rad" i stanowić razem z Marchlewskim i Feliksem Konem „trójkę", rządzącą Polską

Po klęsce wojsk sowieckich pod Warszawą, Radek wraca do Moskwy

Po śmierci Lenina nie może pogodzić się z coraz bardziej narastającą osobistą dyktaturą Stalina

Twierdzi, że przerost administracji i rozbudową biurokracji sowieckiej, gubi zdobycze rewolucji październikowej. Zwalcza więc kierownictwo, Kominternu i rosyjskiej partii komunistycznej. W akcji tej współdziała z Bucharinem, Rykowem, wiążę się z dzisiejszym banitą, Trockim. Jednakże Stalin dławi opozycję Radka i Trockiego; przywódcy frondy komunistycznej zostają zesłani do odległych miejscowości, gdzie **poddają rewizji swój światopogląd, ogłaszają poza Trockim akt skruchy i zostają przywróceni do łaski.**

Dwukrotnie Radek wyłamuje się spod dyscypliny partyjnej i usiłuje pomniejszyć autorytet czerwonego dyktatora, Stalina.

Dwukrotnie bije się w pierś i skruszony wraca na łono partii. Ostatnio Radek osiadł jako redaktor naczelny moskiewskich „Izwiestii".

W sierpniu pisze swój ostatni artykuł w którym z błotem miesza swoich przyjaciół: Kamieniewa i Zinowiewa.

Przed trzema laty Radek przyjechał do Polski. Jak zawsze, błyska dowcipem i humorem. Podczas pobytu w Warszawie wraz z dwoma dziennikarzami sowieckimi, spędzał wieczór w nocnym lokalu, gdzie stanowił przedmiot sensacji towarzyskiej. Kiedy Radek podpił sobie trochę, dość głośno wyrażał niefrasobliwe, a jakże istotne zaniepokojenie, **czy przypadkiem po powrocie do Rosji Sowieckiej zabawa jego w warszawskim dancingu nie będzie poczytywana mu za „kontrrewolucyjny manewr" i „prawicowo - oportunistyczne odchylenie".**

W rozmowie z jednym z działaczy robotniczych, który pytał go o stosunki panujące w Sowietach, Radek odpowiedział: „Słuchaj, mój kochany, u nas to jest tak: Dziś Stalinem, jutro prochem".

Kim jest Ratajczak, Grasze i Arnold

skazani w procesie moskiewskim

Wśród 17 członków t. zw. „równoległego centrum" trockistowskiego „przeciwko" którym toczył się proces w Moskwie, znajduje się niejaki Stanisław Ratajczak, który w toku śledztwa podawał się za Polaka. Tymczasem w czasie rozprawy, Ratajczak interpretowany przez prokuratora Wyszyńskiego „przyznał się do narodowości niemieckiej. Pochodzi on z rodziny polskiej przebywającej w Niemczech i całkowicie zniemczonej. Sam Stanisław Ratajczak językiem polskim nie włada zupełnie. Do Rosji dostał się jako jeniec wojenny i pozostał tam już na stałe. Ostatnio zajmował stanowisko naczelnika głównego zarządu przemysłu chemicznego.

Oskarżony Grasze pochodzi z Czech i do roku 1902 — jak sam powiada — czuł się Czechem. Z zawodu jest nauczycielem, w Rosji sowieckiej jednak podawał się za dziennikarza. Zainterpelowany przez prokuratora, przyznał, że do Rosji sowieckiej przyjechał w r. 1920 w celach szpiegowskich z ramienia wywiadu czechosłowackiego.

Oskarżony Arnold jest, jak się okazało, rodowitym Rasjaninem pochodzącym z Petersburga. Nazywa się Wasilew. Nazwisko „Arnold" przybrał w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Tragiczny kulig

Katastrofa na przejeździe kolejowym

KATOWICE, 1. 2. PAT. W niedzielę późnym wieczorem wydarzyła się na przejeździe kolejowym koło Mikołowa straszna katastrofa.

O godz. 21.35 pociąg osobowy, idący z Mikołowa do Katowic, najechał na przejeździe kolejowym na sanki, w których jechało kuligiem z Mikołowa do Kochłowic ośmiu młodych mężczyzn.

W następstwie zderzenia sanki zostały kompletnie rozbite, a 4 pasażerów zabitych zostało na miejscu. Są to: Piotr Holeczko z Kochłowic, Tomasz Mańka, Józef Kasperczyk i Tomasz Wilk. Mańka i Wilk wleczeni byli przez lokomotywę na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Czterej inni pasażerowie wyszli z katastrofy z nieznacznymi obrażeniami Wypadek spowodowany został wskutek niezamknięcia zapory. Na miejsce katastrofy przybyły władze śledcze. Z polecenia prokuratora zatrzymano dróżnika Tomasza Drapałę.

W czasie katastrofy odnieśli lżejsze obrażenia Jan Kołodziej, Roman Kołodziej, Wincenty Winniczek, Franciszek Wilk. Wszyscy z Kochłowic.

W 12 godzin z Ameryki do Europy

chce przelecieć płk. Chamberlain

NOWY YORK, 1. 2. PAT. Znany lotnik płk. Chamberlain, który przed 10 laty w ślad za Lindberghiem przeleciał ponad Atlantykiem do Europy, zamierza lot ten powtórzyć w lutym lub w marcu, tym razem w towarzystwie swojej żony. Dokonuje on już lotów próbnych na specjalnie dlań zbudowanym samolocie „Miss stratosphere" — tak nazwanym dlatego, że Chamberlain lotu tego chce dokonać w stratosferze na wysokości 11 do 12 tysięcy metrów.

Sądzi on, że na tej wysokości przelot nie zabierze więcej czasu niż 12 do 15 godzin. Oboje lotnicy zaopatrzeni będą w maski tlenowe i odzież elektrycznie ogrzewaną.

Odlot nastąpi z jednego z lotnisk nowojorskich.

W sprawie radiofonizacji kraju

okólnik Min spraw wewnętrznych

Na radiostację kraju, jako wybitny czynnik postępu i kultury, zwrócona została obecnie uwaga wszystkich kompetentnych czynników w naszym Państwie Podział opłat na dwa zasadnicze typy, za odbiornik lampowy — 3 zł. miesięcznie i bezlampowy — 1 zł. miesięcznie przyjęty został z uznaniem przez społeczeństwo. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Dz. U. M. S. nr. 1 z dn. 20 stycznai 1937 r.), w którym podkreśla, że zarówno Min. Poczt i Telegr. jak i Polskie Radio zamierzają w kierunku stworzenia możliwie najdogodniejszych warunków dla rozwoju radiofonii ze względu na jej wielkie znaczenie. Podkreśla też Min. Spraw Wewn. że spostrzeżenia poczynione przez Polskie Radio wykazują, szybszy proces radiofonizacji terenów, szczególnie wiejskich, na których czynniki samorządowe i społeczne biorą w akcji radiofonizacyjnej czynny udział

Nawiązując do tego Min. Spraw Wewn. zaleca wszystkim podlegającym sobie władzom przychylne ustosunkowanie się do akcji radiofonizacji ,a w szczególności do przedsięwzięć podejmowanych w tym zakresie przez Polskie Radio

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —

Z KRAJU

NAPAD NA POCIĄG TOWAROWY.

Na pociąg twoarowy nr. 172, jadący z węglem z Katowic doWarszawy napadło obok stacji Radziwiłłow około 20 rabusiów. Rzucili się oni na wagony i zaczęli zrzucać węgiel na tor.

Konwojujący pociąg, strażnicy ochrony kolei, zatrzymali pociąg i oddali kilka strzałów na postrach.

Rabusie rzucili się do ucieczki.

W czasie pościgu czterech złodziei węglowych zdołano ująć, reszta zbiegła. Za uciekającymi oddano jeszcze szereg strzałów Sądząc ze śladów na śniegu ktoś z uciekających został ranny.

Rabusie zdążyli zrzucić z wagonów około 4 tonn węgla.

Zatrzymanych oddano w ręce policji na stacji w Radziwiłłowie.

NOWE ZŁOŻA MIEDZI.

W górach świętokrzyskich odkryto nowe złoża miedzi. Przeprowadzono już szereg próbnych iwerceń nad ustaleniem opłacalności ich produkcji. Dalsze wiercenie badawcze ,wskutek silnych mrozów, zostały przerwane i zostaną wznowione na wiosnę rb.

Eksploatacja odkrytych w 1935 r. na górze „Chełmowej" złóż pirytu i w ubiegłym roku hematytu stale wzrasta. Kopalnia zatrudnia coraz większą ilość robotników, których liczba osiągnęła już 400 osób.

PO OTWARCIU UNIWERSYT S. B.

Na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie rozpoczęły się wykłady na pierwszym roku medycyny oraz prawa i nauk społecznych.

Frekwencja była bardzo nieliczna. Studenci Żydzi zajęli miejsca po lewej stronie sal i częściowo ostatnie ławki. Razem z nimi usiedli studenci o przekonaniach lewicowych.

Do żadnych incydentów nie doszło. Słaba frekwencja na wykładach jest pewnego rodzaju demonstracją z powodu nieprzyjęcia kilkunastu studentów, działaczy narodowych.

WSTRZĄSY PODZIEMNE NA ŚLĄSKU.

W sobotę, o godz. 2 nad ranem, odczuto w Chorzowie, Świętochłowicach i Łagiewnikach silny wstrząs podziemny. Wstrząs ten jest niewątpliwie pochodzenia tektonicznego, żadnych wypadków na kopalniach nie stwierdzono.

W lżejszym stopniu wstrząs ten dał się również odczuć i w Kotowicach.

Wyprawa dzielnej Polki NA DRUGĄ PÓŁKULĘ.

Znana jest powszechnie działalność naukowa p. Michaliny Isakowej, przyrodniczki i podróżniczki. Entomologiczka całą duszą i wielka entuzjastka kolonij polskich w Ameryce Południowej, zwiedziła najważniejsze osiedla naszych rodaków nad rzeką Ivahy (Iwai) w Paranie, skąd przywiozła bogaty zbiór owadów i innych okazów egzotycznych.

Obecnie zorganizowała nową wyprawę do kolonij polskich w Brazylii i Peru i w lutym br. udaje się tam w celach naukowych.

Na pożegnanie swego rodzinnego miasta Zawiercia przed daleką podróżą p. Isakowa urządziła wystawę swych eksponatów z poprzednich podróży. Wystawa mieści się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 4 (Szklarskiej) w Zawierciu i jest otwarta od godz. 9 do 18, w niedzielę dn. 19. Wystawa potrwa do 7 lutego włącznie.

20 proc dochodu p. Isakowa przeznacza na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą w związku z obecną powszechną zbiórką na ten cel.

O pracę dla zwolnionych rezerwistów
i wysłużonych żołnierzy

W ostatnich czasach napływa do **M. S. Wojsk.** dużo podań rezerwistów, **którzy** utracili pracę powołani do służby wojskowej i po odbyciu powinności, pomimo zgłoszenia się z powrotem do pracy w ustawowym terminie, nie zostali przyjęci na poprzednie stanowiska.

W związku z tym, ministerstwo spr. wewn wydało okólnik, w którym wyjaśnia:

Aczkolwiek petycje rezerwistów przy bliższym badaniu przeważnie nie mają ustawowego uzasadnienia obowiązkowego przyjęcia ich do pracy, tem niemniej sam fakt, że zostali oni pozbawieni pracy właśnie naskutek powołania ich do służby wojskowej, stwarza moralny obowiązek zajęcia się ich losem i przychylnego potraktowania złożonego przez nich podania.

Ten obowiązek wypływa również z ducha ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, który mimo zastrzeżeń, ustanawia jednak zasadę, że obywatel nie powinien tracić pracy z powodu powołania, go do służby wojskowej.

Poza kategorią żołnierzy rezerwistów ustawowy, bądź to moralny obowiązek co do których istnieje bądź to zek dania im pracy w tym samym resorcie po powrocie z wojska, istnieje jeszcze duża część żołnierzy, kończących służbę wojskową bez widoków dalszej egzystencji i ustawowego poparcia w uzyskaniu pracy.

W zakończeniu min. spraw wewn. zwraca uwagę na konieczność wykorzystania wszelkich możliwości dla dania wysłużonym żołnierzom, zwalnianym do rezerwy, zatrudnienia, mającego charakter pracy stałej, a w braku takiej — czasowej.

Tylko polscy górnicy
mogą jechać do Belgii

Donoszą z Belgii, że w zwizku z brakiem górników w belgijskim przemyśle węglowym, zwrócono się do Holandii o sprowadzenie samtąd bezrobotnych górników. Pierwszy ten transport, liczący około 1.000 osób, przybył do kopalń belgijskich przed dwoma miesiącami. Obecnie jednak odezwały się głosy niezadowolenia. Okazuje się, iż Holandia, która sama potrzebuje zdrowych górników, przysłała do Belgii to co miała najgorszego.

„Echo de la Bourse" pisze, iż w chwili obecnej kopalnie są zmuszone sprowadzić od 4 do 5.000 górników. W związku z tem sfery zainteresowane zwróciły rządowi belgijskiemu uwagę, że należy unikać dalszego sprowadzenia ich z Holandii. Włochy, które przed kilkunastu laty chętnie przysyłały swych robotników do Belgii, teraz odmówiły, jej oświadczając, że swych bezrobotnych skierują do Abisynii. Pozatem zaś zarówno Belgię jak i płd. Francję opuszczają osiedli tam już od lat emigranci włoscy, powracając do kraju z zamiarem wyjazdu stamtąd do Afryki, w charakterze osadników. W ten sposób Belgia, poza Polską nie może znaleźć żadnego innego kraju, któryby zechciał wysłać swych bezrobotnych do pracy w jej kopalniach. Podobne trudności znajduje ona również w zaopatrzeniu się w węgiel.

§ † p.

CZESŁAW SZCZEPANCZYK

długoletni pracownik huty „Milowice" zmarł w Sosnowcu 31-go stycznia 1937 r., przeżywszy lat 43.

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i zacnego Kolegę.
CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

**Dyrekcja i Pracownicy
Zjednoczonych Zakładów
Górniczo - Hutniczych
Modrzejów - Hantke.**

Ucieszyli się rolnicy
ZE ŚNIEGU.

Obfite opady śnieżne jakie nawiedziły większość okolic kraju w ostatnich dniach stycznia, wywołały szczególną radość w sferach rolniczych. Było już bowiem bardzo źle. Stan ozimin, zwłaszcza pszenicy, rzepaku i koniczyny — przedstawiał się wręcz katastrofalnie. Gdyby te silne mrozy — przy równoczesnym zupełnym braku pokrywy śnieżnej — potrwały dłużej, wszystko pomarzłoby doszczętnie.

Nawet żyta, które są nieco odporniejsze na obniżkę temperatury. Teraz, kiedy spadł śnieg, i jeśli tylko utrzyma się on przez dłuższy okres czasu — horoskopy na urodzaj płodów rolnych mogą się poprawić. Podobnie lepiej przedstawia się położenie ogrodnictwa.

OCZAMI, A NIE NERWAMI
Tło i sens ostatnich decyzyj genewskich

Genewa w styczniu.

„Nerwy nerwami, a decyzja — decyzją" — powiedział minister J. Beck w jednej ze swych ostatnich mów parlamentarnych.

Jeżeli w jakejkolwiek sprawie zewnętrzno-politycznej, nerwy opinii polskiej — w każdym razie poważnej jej części — nie zawsze dopisują, to sprawą taką są nepewno „kłopoty gdańskie", że jeszcze raz zapożyczymy określenia od min. Becka. Alarmy na tematy gdańskie powstają w prasie polskiej często. Nie będziemy w tej chwili dochodzić ich źródeł, chociaż wartoby kiedyś obliczyć, ile wiadomości o „bliskim przyłączeniu Gdańska do Rzeszy" przeszło na łamy prasy polskiej ze źródeł zagranicznych, celowo siejących niepokój i dezorientację wokół spraw, związanych z polityką polską.

Nerwy tedy znajdują znakomitą pożywkę w alarmach gdańskich, a co mówi o sprawach gdańskich decyzja? Brzmienie jej jest niezmiernie proste: — interesy Polski w Gdańsku nie mogą doznać uszczerbku. Gdańsk jest i pozostać musi portem polskiego obszaru celnego, portem, pracującym z Polską i dla Polski, Gdańsk musi pozostać wolnym miastem, jego statut międzynarodowy musi być utrzymany, polskie prawa polityczne i gospodarcze w Gdańsku nie mogą ulec najmniejszej zmianie. O ten stan rzeczy Polska będzie dbać i będzie go bronić — wszystkimi środkami, zbrojnie również. Zamach na prawa Polski w Gdańsku i zmiana statutu gdańskiego — to dla Polski rzeczy nie dopuszczalne, a wszystko inne — to sprawy drugorzędnego znaczenia.

Oczywiście — Polska uczyni wszystko, co leży w jej mocy, ażeby utrzymać na stopniu jak najbardziej poprawnym stosunki Gdańska z Ligą Narodów i z jej przedstawicielem w Wolnym Mieście, ale. „dbając o prawa swoje, należy szanować cudze"

Jaka w obecnych warunkach może być rola Polski? Wydaje się, że ostatnie dni wykazały zarówno jej charakter, jak jej znaczenie z najwyrazistszą precyzją. Ponowne unormowanie praw polskich w Gdańsku, dokonane przy współudziale władz Gdańska na podstawie ich raz jeszcze stwierdzonej woli utrzymania w stanie nienaruszalnym umownych uprawnień Polski w Wolnym Mieście i w porcie — to spełnienie warunku utrzymania nadal dobrych stosunków polsko-gdańskich, jakie się wytworzyły od lat trzech. Załatwienie przez Polskę zaognienia gdańsko-ligowego w ten sposób, że zadowolony jest z kompromisu nie tylko prezydent Greiser, nie tylko ministrowie Eden, Delbos i dr. Sandler, jako członkowie ligowego „komitetu trzech", ale nawet owe w obłokach żywot wiodące „koła genewskie" — to dowód, że obustronne liczenie się z rzeczywistością pozwala usunąć zadrażnienia. Liga będzie miała nowego przedstawiciela w Gdańsku, choć prezydent Greiser coś innego zapowiadał, przedstawiciel Ligi będzie miał prawo i realną możność obserwowania tego, co się w Gdańsku dzieje i instancje międzynarodowe — Rada Ligi i jej organ „komitet trzech" — będą miały możliwość wykonywania swych traktatowych zobowiązań gwarancyjnych. Senatowi zaś Wolnego Miasta nie będzie się każdej chwili w oczy świecić interwencją międzynarodową w jego sprawy domowe.

Tak wygląda zestawienie tego, co się w Genewie stało, po wyłuskaniu treści z formułek dyplomatycznych.

Dajemy głos

W obronie zawodu kominiarskiego

Przeciw nowym zakusom etatystycznym

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy, złożony przez posła W.Zyborskiego, o przyznanie gminom wyłącznych uprawnień do wycieru kominów. Szkodliwy ten projekt jest popierany przez Związek Miast Polskich, którego dążeniem jest zetatyzowanie kominiarstwa w ramach samorządów.

Wbrew wielokrotnym zapewnieniom Rządu, że Państwo nie będzie rozszerzać swej działalności etatystycznej — mamy tu znow próbę dalszego rozwoju etatyzmu, tym razem na rzecz gmin.

Projekt ten godzi w podstawy bytu tysięcznych rzesz kominiarzy, słusznie też wywołał burzliwe protesty zainteresowanych. Ale nie tylko kominiarzom zagraża ów projekt; godzi on również we własność nieruchomą miast i wsi. Bo nie ulega wątpliwości, że po uchwaleniu ustawy w myśl wniosku sejmowego, gminy i miasta nie zyskałyby z pewnością spodziewanych wpływów w dochodach z prowadzenia przedsiębiorstw kominiarskich; obciążyćby przeto musiały słabe budżety nowymi wydatkami i powiększyć swój aparat administracyjny, który oczywiście nie działałby tak sprawnie, aby zapewnić mieszkańcom większe bezpieczeństwo ogniowe, niż je zapewnia obecny system czyszczenia kominów, dokonywany przez fachowców należycie w zawodzie wykwalifikowanych i zmuszonych do sumiennego wykonywania zawodu, bo obarczony rygorem odpowiedzialności karnej, a nawet rygorem utraty koncesji.

Zwiększenie więc aparatu administracyjnego, zmusiłoby miasta i gminy do wydatnego podwyższenia taryf kominiarskich, przy czym należności za wycier kominów od opieszałych płatników mogłyby być ściągane w formie podatków (przez egzekutorów).

To byłby jedyny efekt zetatyzowania kominiarstwa!

Efekt, który napewno nie wzbudzi zachwytu opinii publicznej.

Ze stanowiska interesu publicznego nie widzimy więc żadnej racji niszczenia przemysłu kominiarskiego po to, aby stwarzać niepopularny monopol kominiarski w rękach gmin i miast.

Obywatel.

SYZYFOWE PRACE

Karol Radek, jak Radek ten z „Prac Syzyfowych"
Od niziny Tarnowa pchał głazy doktryny
Poprzez młode Galicje, sztubackie Krakowy,
Przez Szwajcarie, wagony z plombami, Kremliny.

Aż gdy się zdało kończy ta męcząca praca
I szczyty już zwycięskie dank czyniły dziełu,
Nagle głaz się obrywa i w dół straszny wraca,
Spada niżej niż Tarnów do lochów G. P. U.

Ko-Stek.

Dobry żart

DLACZEGO?

Do jednej z redakcji przychodzi początkujący poeta i kładzie na biurku rękopis. Wywiązuje się dialog.

— Co to ma być?

— To mój pierwszy poemat, podobno doskonały.

Redaktor przegląda rękopis, wpatruje się chwilę w twarz poety i nagle pyta:

— Był pan z tym już w jakiej redakcji?

— Nie, nie byłem.

— To dlaczego ma pan podbite oko?

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

Gdzie następny proporczyk rezerwistów?

Uroczystość w Kole Związku rezerwistów na Środuli

Koła rezerwistów mogą starać się o własny proporczyk pod warunkiem, że spełnią wszystkie warunki regulaminowe a szczególnie cztery zasadnicze punkty regulaminu, przewidziane dla uzyskania zezwolenia na ufundowanie sobie własnego proporczyka. Wszystkie warunki regulaminowe spełniło Koło Związku rezerwistów: Sosnowiec—Środula To też to koło uzyskało prawo sprawienia sobie własnego sztandaru. W niedzielę, dnia 31 stycznia w sali szkoły powszechnej nr. 10 na Środuli w Sosnowcu odbyła się piękna uroczystość wręczenia oddziałowi rezerwistów przez okręg śląski proporca.

Po odebraniu raportu od kompanii przez komendanta okręgu kap. Kiljana z Katowic i po tegoż żołnierskim przemówieniu nastąpiło wręczenie sztandaru prezesowi koła grodzkiego p. wiceprezydentowi H. Almstaedtowi. Prezes koła grodzkiego wręcza proporczyk komendantowi oddziału Środula p. Witlinowi a ten oddaje sztandarzyk pod opiekę chorążemu kompanii środulskiej p. Psonce.

Z okazji poświęcenia sztandaru odbyło się wbijanie gwoździa pamiątkowego i wpisywanie do księgi. Z tej racji przemawiali pp.: mag. Kruszewski im. starosty, prezes Almstaedt im. grodzkiego koła, Rabsztym im. Zw Legionistów, inż. Dabrowski im. koła Stary Sosnowiecc Na zakończenie dyr. Mazur wygłosił referat na temat idei rezerwistów.

Kompania rezerwistów na Środuli prezentuje się doskonale. Wszyscy są umundurowani. Zdobycie własną pracą proporca zachęca ognisko środulskie, by wszyscy w tej dzielnicy rezerwiści wstępowali w szeregi. Proporzec o kolorze biało błękitnym z błękitnymi wstęgami przedstawia się bardzo estetycznie.

W uroczystości wzięli udział z rodziny rezerwistów pp.: Almstaedtowa, mag. Pacyna, inż. Dąbrowski, kom. okręgu kap. Kiljan kap. Bulka PW i WF, por. Szwaja ze Zw. Legj. Matjaszewski im. Zw. Ofic. rezerwy, dyr Mazur iHamankiewicz im. powiatowego Zw. rezerwistów. kom. powiatowy A. Gonner, radca Zarybiński, ppor. Ławicki, p. Rakieć i inni.

Organizatorzy tej uroczystości mają pełną satysfakcję. Uroczystość przygotowali sprawnie i bardzo miło. Nastrój był prawdziewie rodzinny i podniosły, co z uznaniem podkreślił prezes grodzkiego zarządu p. Hugon Almstaedt.

Na zakończenie reportażu wrócić musimy do tytułu... rezerwiści—gdzie następny proporzec żołnierski.

Dodać należy, że w całej uroczystości panowała nuta serdecznej więzby z Armią na cześć której pod adresem naczelnego wodza generała Rydza Śmigłego, Rządu i Prezydenta Rzeczypospolitej wzniesiono gromkie okrzyki: Niech żyją!

DRZAZGI.

Sąd czy sklepy

W budynku popocztowym w Sosnowcu ma znaleźć pomieszczenie kilka sklepów tak, jak w domu kolejowym przy placu 11 Listopada.

Jak wiadomo, władze sądowe czyniły starania, aby do domu tego został przeniesiony sąd grodzki, któremu obecnie jest ciasno, niewygodnie, a ponadto punkt od miasta oddalony i mało dostępny.

Projekt władz sądowych, jak dotychczas, nie znalazł poparcia ojców miasta, choć doprawdy nie chodzi tu o wygody urzędników sądowych i adwokatów, ale i wszystkich mieszkańców, którzy mając interes w sądzie, nie koniecznie zaraz są rzezimieszkami.

Nie rozstrzygając sprawy, co potrzebniejsze jest w domu popocztowym, sklepy czy sąd, stwierdzamy tylko, że w obecnym budynku sąd się nadal mieścić nie może i miasto musi pomyśleć o innym, dogodniejszym dla niego pomieszczeniu.

WRAŻENIA Z WIDOWNI.

„ZABIJĘ JĄ"

Komedia w 3 aktach Giano Capoi Artura Rossato. — Przekład Zofii Jachimtckiej.

Kiedy się patrzy na tę zabawną komedię jako na parodię szekspirowskiego „Otella", to wszystkie naiwności scenariusza, jak podsłuchiwanie, podglądanie itp. zalatujące komedią dell'arte, stają się wytłumaczone.

Komedii tej słucha się z tą samą pobłażliwą radością, z jaką patrzymy na inteligentnego muzyka, gdy świadomie fałszuje, zmienia fakt i melodię. Wszyscy wiemy: i publiczność na widowni, i autorowie, że to, co się dzieje na scenie, odbywa się na niby, że dramat zazdrosnego męża, który jeszcze nie został zdradzony, nie może się skończyć tak tragicznie, jak w „Otellu", a że przeprowadzenie intrygi jest chwilami tak niefrasobliwie, prymitywne przeto ani chwili nie wątpimy w umyślne stosowanie przez autorów naiwnych łatwizn.

Bawimy się więc w inteligentnym towarzystwie autorów znakomicie Najzabawniejsi są oni, wytwarzając paradoksalną sytuację, gdy kochana i kochająca kobieta widzi zło w tym, że jej wieloletni przyjaciel ożenił się z nią.

Bo w jakimże to celu Jerzy Luciani żeni się z Parisiną po latach niczym niezmąconego szczęścia w wolnym związku? Oto dlatego, by móc zabić Parisinę, podejrzaną o zdradę. Gdy ją zabije jako kochankę — czeka go dwadzieścia lat więzienia, gdy ją ko prawnie poślubioną ale niewierną żonę pozbawi życia — będzie uniewinniony. Zapowiedź zabójstwa oczywiście kończy się na niczym.

Pomysł, zaczerpnięty z kodeksu karnego, nie może się odznaczać szczególnym wdziękiem, mimo mniej jednak przeprowadzony jest z humorem.

Parodia dramatu zazdrości wprowadza nastrój kameralny, bardzo smakowity dla garstki wybranych, ale tak zwana szersza publiczność bawi się raczej półgębkiem.

Dlatego co rychlej teatr nasz musi wystawić sztukę, napisaną z rozmachem, aby porwać widownię, która chce na scenie spraw ważnych, prostych i bliskich.

We włoskiej komedii „Zabiję ją" ukazał się w całej pełni brak w naszym teatrze rasowej amantki, choć panie Anusiakówna (Parisina) i Jasnorzewska z dużą dozą szczerości oddwarzały niepokoje miłosne i zalotność dwu nadobnych mężatek.

Bardzo wdzięczne pole do popisania się grą aktorską o szerokiej skali i różnorodności zabarwienia dramatycznego miał p. J. Kochanowicz jako Jerzy Luciani.

Zabawnym adwokatem był p. Erwan, a zakochanym i dlatego także zabawnym młodzieńcem nazwiskiem Ardemari — p. Kostrzyński.

Dekoracje dyr. Gołaszewskiego staranne i gustowne.

Ćw.

Przy głośniku

CIEKAWE AUDYCJE RADIOWE.

Polskie Radio przygotowuje na dziś urozmaicony, świąteczny program. Już od rana godz 10.40 będą mogli zwolennicy melodii operetkowych rozkoszować się muzyką Jana Straussa, Kalmana, Falla, Millockera i Lehara. Dla zwolenników muzyki poważniejszej — poranek symfoniczny z Poznania o godz. 12.03 przyniesie utwory kompozytorów polskich i obcych pod dyr. Stanisława Wiechowicza, w wykonaniu chóralnym Pierwszego Warsz. Miejskiego Warsz Miejskiego Koła Śpiewaczego. Dla amatorów nie zabraknie również melodyj ludowych i tanecznych rytmów polskich w wykonaniu Kapeli Ludowej Dzierzanowskiego o godz. 14.50. O godz. 16.15 nadany zostanie III akt. opery R. Straussa „Kawaler Srebrnej Róży". O godz. 17.00 transmitowana będzie z hotelu „Georgesa" w Wilnie audycja pt „Kawa przy mikrofone". Koncert wieczorny o godz. 21.00 zapowiada występ artystyczn yOpery Warszawskiej Aleksandra Michałowskiego, który odśpiewa fragmenty z oper Wagnera. Orkiestrą Symfoniczną P. R dyryguje M. Mierzejewski. Wreszcie muzyka taneczna o godz. 22.30.

Zmiany personalne
W MAGISTRACIE W DĄBROWIE.

Naczelnik wydziału prezydialnego magistratu w Dąbrowie p. Mikołaj Wardęga ustąpił ze swego stanowiska, przechodząc na emeryturę.

Wydział prezydialny magistratu dąbrowskiego włączono do wydziału ogólno administracyjnego.

Naczelnikiem tych dwuch wydziałów mianowano p. Bronisława Dulskiego — dotychczasowego naczelnika wydziału administracyjnego.

Ostatnia niedziela karnawałowa
W DĄBROWIE.

Staraniem samopomocy społecznej kobiet, związku legionistów i zw. peowiaków w Dąbrowie, w dniu 7 b.m. w salach miejscowej resursy w godz. od 17 do 1-ej w nocy odbędzie się „Ostatnia niedziela karnawałowa“

Tradycyjna gościnność gospodyń i gospodarzy, miły i nieprzymuszony nastrój bridż, doborowa orkiestra, skromne stroje, niskie ceny kart wstępu oraz tani bufet, ściągną na zabawę wszystkich wypróbowanych przyjaciół i sympatyków tych organizacyj.

Osoby, które przez przeoczenie nie otrzymały zaproszeń, mogą je otrzymać u członków zarządu wymienionych organizacyj.

Kursy techniczne
W DĄBROWIE.

Towarzystwo kursów technicznych w Dąbrowie, zatwierdzone przez kuratorium okręgu szkolnego krakowskiego, urządza w okresie od dnia 15 bm. do 25-go marca br. dwa specjalne kursy w gmachach Państwow. Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie, a mianowicie wspólnie ze Stowarzyszeniem Spawania i Cięcia Metali **czterotygodniowy kurs spawania acetylenowego i elektrycznego w czasie od dnia 5 bm. do dnia 15 marca br. Zajęcia na kursie trwać będą od godziny 16—19 albo od 17—20.** Świadectwa z ukończenia kursu wydawane będą bezpłatnie przez Stowarzyszenie spawania i cięcia metali. Opłata za całkowity kurs wynosi zł. 60.

Wspólnie ze Stowarzyszeniem Dozoru Kotłów w Dąbrowie czterotygodniowy kurs gospodarki kotłowej w czasie od dnia 23 bm. do 25 marca br Na kurs ten przyjmowani będą kandydaci. którzy wykażą się świadectwem conajmniej sześciomiesięcznej praktyki w kotłowni. Po ukończeniu kursu będą wydawane świadectwa potwierdzone przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów. Opłata za kurs wynosi zł. 20.

Zapisy na obydwa kursy przyjmuje codziennie od godz. 16.30- 19 kancelaria kursów mieszcząca się w pawilonie III Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie.

— **SZKOŁA ĆWICZEŃ W SOSNOWCU.** Z powodu odwołania nauki zapowiedziany na środę 3 bm. koncert prof. Cetnera dla młodzieży i rodziców nie odbędzie. Koncert odbędzie się w innym terminie. Normalna nauka we czwartek 4 bm. o godz. 8-ej.

— **ZABAWA KARNAWAŁOWA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.** Związek pracowników skarbowych w Sosnowcu urządza w dniu 6 bm. w salonach Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu zabawę karnawałową. Początek o godz 21. Wstęp tylko za zaproszeniami. Ubiory wieczorowe. Cena biletu zł. 2.99 (dwie osoby zł. 4.99). Bufet na miejscu.

Czysty dochód przeznacza się na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych i kulturalno - oświatowe koła Z. P. S.

Imieniny P. Prezydenta R. P.
Obchody w Zagłębiu

W dniu wczorajszym Zagłębie Dąbrowskie łącznie z całą Polską obchodziło dzień Imienin pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej prezydenta Ignacego Mościckiego.

W całym Zagłębiu domy przybrane były flagami narodowymi a wielu witrynach sklepowych na tle odpowiednich dekoracyj ustawione były podobizny Dostojnego Jubilata.

W kościołach zagłębiowskich odbyły się na intencję Prezydenta — nabożeństwa.

Na nabożeństwie w kościele parafialnym w Będzinie obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych ze starostą Boxą na czele oraz przedstawiciele różnych organizacyj.

W Sosnowcu i Dąbrowie na nabożeństwie obecni byli również przedstawiciele władz miejskich oraz organizacyj ze sztandarami.

W CZELADZI.

Wczoraj z okazji imienin p. prezydenta Rzeczplitej prof. I. Mościckiego domy w Czeladzi przystrojone zostały flagami państwowymi a przed południem odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. L. Dudek.

W nabożeństwie wzięli udział pracownicy magistratu z burmistrzem Brudnickim na czele, urzędnicy państwowi oraz miejscowe społeczeństwo

Wiadomości bieżące

Wtorek 2 Luty	Dziś: M. B. Gromn. Jutro: Błażeja Wschód słońca: 7.17 Zachód słońca: 16.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 znakomita włoska komedia Giana Capo i Artura Rossato pt. „Zabiję ją“, która dzięki niezwykle interesującej akcji oraz świetnej grze artystów cieszy się zasłużonym powodzeniem. W rolach głównych występują pp. Anusiakówna, Jasnorzewska, Erwan, Kochanowicz, Kostrzyński i inn.

CHÓR DANA W SOSNOWCU.

Najpopularniejszy zespół polskich rewelersów, bezkonkurencyjny Chór Dana. po wielkich sukcesach w Ameryce, wystąpi tylko jeden raz w Teatrze Miejskim we wtorek, dnia 2 lutego o godz. 20.30 z zupełnie nowym programem, zawierającym szereg piosenek w językach: polskim, angelskim, niemieckim i rosyjskim. Jako soliści wystąpią Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Kasa teatru czynna od 11 do 13 i od 15-ej.

—xx—

— **CENA CHLEBA.** Kielecki urząd wojewódzki zatwierdził dla Zagłębia następujące ceny chleba: klgr. chleba żytniego z 50 proc. mąki żytniej 32 gr., z 90 proc mąki i bułki pszenne bez zmian.

— **POŻEGNANIE KARNAWAŁU NA PIASKACH.** W dniu 6 b.m. w lokalu Sokoła na Piaskach Związek Podoficerów Rezerwy koło Piaski urządza zabawę pod nazwą „Pożegnanie karnawału“. Początek o godz. 20. Zabawy Zw. Podoficerów na Piaskach mają już swoją tradycię. na których społeczeństwo Piasków bawi się beztrosko do samego rana. To też organizatorzy i w tym roku przygotowali wszystko tak, aby przybyłych gości ubawić jak najlepiej.

— **„FIGIEL W PUŁAPCE“ NA PIASKACH.** Staraniem sekcji scenicznej Zw. Podof. Rezerwy i placowki zostanie odegrana sztuczka w 3 aktach pt. „Figiel w pułapce“ w dniu 2 bm o godz. 18 w lokalu szkoły powszechnej na Piaskach przy ulicy Mickiewicza. Dobry humor jakim nasycona jest powyższa sztuka daje pewność, że społeczeństwo Piasków w dniu 2 lutego, pośpieszy do szkoły, by samemu móc podziwiać i uśmiać się do woli.

— **WIECZOREK ABSOLWENTEK SZKOŁY ZAWODOWEJ.** Koło absolwentek państw. szkoły zawodowej żeńskiej w Sosnowcu zawiadamia, że dnia 7 br. odbędzie się w gmachu szkolnym wieczorek, którego ewentualne uczestniczki zechcą się zgłosić do pracowni absolwentek w terminie do dnia 4 bm. włącznie, w celu omówienia bliższych szczegółów.



— **PREZYDIUM ZARZĄDU SEKCJI EMERYTÓW** Polskiego Związku Zawodowego Parcowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu, że miesięczne zebranie zarządu sekcji odbędzie się w środę, dn. 3 bm. o godz. 18 w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a. Zarazem prezydium sekcji zawiadamia wszystkich członków sekcji, że na powyższe zebranie mogą przybyć wszyscy członkowie interesujący się sprawami sekcji. Obecność członków zarządu sekcji obowiązkowa.

— **DO BEZROBOTNEGO NAUCZYCIELSTWA W ZAGŁĘBIU.** Dyrekcja seminarium sosnowieckiego zaprasza bezrobotne nauczycielstwo Zagłębia na zebranie w sprawie zapowiedzianego kursu programowego na środę 3 bm. punktualnie o godz. 10 rano w sali gimnastycznej seminarium.

— **CZELADŹ RZEŹNICZO - WĘDLINIASKĄ.** Zawiadamia się wszystkich czeladników rzeźniczo-wędliniarskich z Sosnowca. Dąbrowy. Będzina i Czeladzi że w niedzielę, dnia 7 bm o godz. 2-ej po południu w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się organizacyjne zebranie sekcji rzeźniczo - wędliniarskiej przy Związku Czeladzi Rzemieślniczej Chrześcijańskiej w Sosnowcu. Na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy.

— **PODNIOSŁY WIECZÓW W ŚWIETLICY W BORZE.** W ub. niedzielę w miejscowości Bory odbyła się w lokalu świetlicy uroczysta akademia poświęcona pamięci bohaterów 1863 r

Akademię zagaił kierownik świetlicy St. Jaromin, po czym p Jaskolska wygłosiła wyczerpujący referat. Poza tym udział wzięli pp.: Z. Nowakówna — deklamacje, L. Guzikówna — śpiew, R. Gordycnówna — deklamacje, B. Michalik — solo skrzypcowe oraz wszyscy członkowie w zbiorowych recytacjach. Na zakończenie odśpiewano hymn narodowy.

— **REDUKCJA W MAGISTRACIE CZELADZKIM.** Zarząd miejski w Czeladzi z dniem wczorajszym zwolnił z pracy urzędniczkę magistratu p. M. Podleską. Na miejsce zredukowanej urzędniczki będzie prawdopodobnie przyjęta jakaś osoba niezamożna, mająca na utrzymaniu rodzinę. Nie jest również wykluczone, że p Podleska poczyni odpowiednie starania w kierunku przywrócenia jej zajmowanego stanowiska w magistracie.

Gniazdo dziecięce w Będzinie
miejskiego komitetu pomocy dzieciom

W związku z zainicjowaną przez wojewódzki komitet akcją tworzenia „Gniazd dziecięcych“ — miejski komitet pomocy dzieciom i młodzieży w Będzinie dokonał w dniu 30 ub. m. **otwarcia pierwszego „Gniazda“ w lokalu kuchni przy ul. Podjazie dla 40** narazie najbiedniejszych dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym.

Na otwarcie „Gniazda“ przybył prez. Izydorczyk, wiceprez. Goc, ks. prefekt Stasiński oraz członkowie wydziału wykonaw miejsk. kom. PD. i M. w osobach: przewodniczcej Ireny Izydorczykowej oraz pp.: Alicji Gocowej, Marii Kosibowiczowej, dr. H. Knadkowskiej, Brojdowej, Wirowskiego, Rechtmana i Katolika.

Przy dźwiękach gramofonu dzieci spożyły przytogowany im smaczny posiłek, składający się z 3/4 l. gorącej pożywnej zupy i 125 gr. chleba. Po obiedzie wyświetlano dzieciom wesołą bajkę o przygodach psa Bonzy. Wyświetlenie tej bajki spotkało się z wielkim entuzjazmem u dzieci, gdyż większość z nich dotychczas jeszcze kina nie oglądało.

„Gniazdo dziecięce“ czynne jest 3 razy w tygodniu we wtorki, czwartki i soboty.

Celem „Gniazda“ jest roztoczenie opieki nad dziatwą, zapewnienie jej pożytecznej rozgrywki w postaci gier, zabaw i pogadanek oraz dożywianie dzieci gorącą strawą. W miarę możności komitet starać się będzie zaopatrzyć dzieci w niezbędną ciepłą odzież. W najbliższym czasie kom. PD. i M. zamierza uruchomić takie „Gniazda“ w kilku punktach miasta.

Na pomoc
DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

Niezwykle atrakcyjny wieczór odbędzie się na zakończenie karnawału we wtorek dn. 9 lutego w sali gimn. Staszica. Będzie to koncert - dancing na rzecz Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Komitetowi zabawy udało się pozyskać udział w koncercie znanej w szerokich kołach towarzyskich Zagłębia p. Krystyny Madeyskiej (śpiew), która specjalnie w tym celu przyjedzie z Warszawy. Drugim solistą wieczoru będzie prof. Cetner. Zaraz po koncercie — dancing przy dźwiękach doskonale zgranej orkiestry

Wszyscy, do których komitet organizacyjny zwrócił się z prośbą o pomoc przy urządzeniu zabawy, odpowiedzieli na apel z całą gotowością; obowiązków gospodyń podejmie się niewątpliwie liczne grono pań, które dołożą wszelkich starań aby pierwsza zabawa komitetu pomocy dzieciom należała do najbardziej udanych.

Zebranie w tej sprawie odbędzie się w ratuszu w środę dn. 3 lutego o godz. 16.30. Komitet prosi o przybycie wszystkie interesujące się rautem osoby.

—IIII—

— ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU w SOSNOWCU. Zarząd Związku P. D. podaje do wiadomości, że rozpoczyna się 12-lekcjowy kurs racjonalnego gotowania pod kierownictwem dypl. instruktorki szkoły gosp. Cena kursu 2.40.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacyj udziela sekretariat związku (3 Maja nr. 25) we wtorki i piątki od 16—18.

— Z ŻYCIA ROGOŻNICKICH STRZELCÓW. Związek Strzelecki w Rogożniku okazuje wielką żywotność. Bierze on udział we wszystkich uroczystościach państwowych i miejscowych. Ostanio oddział urządził opłatek. W pięknie przystrojonej sali zebrało się 120 strzelców, strzelczyń i orląt, do których okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes oddziału Stanisław Jaglarz.

Po przełamaniu się opłatkiem, orlęta deklamowały aktualne wiersze, poczym spożyto kolację, którą przygotowały strzelczynie. Potem odbyła się zabawa taneczna i brać strzelecka bawiła się do rana. Uroczystość ta zrobiła miłe wrażenie na zebranych.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

B. ochotnicy armii polskiej
radzili o swoich sprawach

W sali Domu społecznego w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków związku b. ochotników armii polskiej.

Zagaił zebranie prezes dr. Rajs, poczym do stołu prezydialnego zasiedli: mec. W. Piątkowski — przewodniczący, p. St. Jakubowski — zastępca przewodniczącego i p. L. Zawadzki — sekretarz.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował dr. Rajs, kasowe — p. W. Hertes, sekretariatu p. Knapik i komisji rewizyjnej — mgr. M. Jagiełłowicz.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: M. Kruszyński, mgr. M. Jagiełłowicz, dr. Rajs, Wodecki, W. Hertes i St. Jakubowski.

Do zarządu zostali wybrani: mgr. Marceli Jagiełłowicz — jako prezes, kpt. E. Piotrowski, p. M. Kruszyński, W. Hertes i mec. W. Piątkowski.

Do komisji rewizyjnej pp.: dr. Rajs, E. Gruszczyński i St. Jakubowski.

Delegatem na walny zjazd b. ochotników w Warszawie wybrano mec. W. Piątkowskiego. W wolnych wnioskach uchwalono wysłać hołdownicze depesze do: prezydenta Mościckiego, marsz. gen. Rydza - Śmigłego i zarządu głównego zw. b. ochotników armii polskiej w Warszawie.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz, zw. legionistów, rezerwistów i legii inwalidów.

Nie ma lepszych i gorszych

Znany felietonista paryski G. de F., opowiadał często znajomym swoim o wyczynie, jakiego dokonał kilka lat temu. Było to po dokonaniu głośnej kradzieży w jednej z sal Luvru paryskiego, gdzie łupem złodzieja padł cenny obraz pędzla Tycjana. Sprawcy nie udało się wykryć

Dziennikarz postanowił przekonać znajomych, że przy istniejących w muzeach porządkach i jemu uda się taki figiel. Jak postanowił ,tak zrobił. Udał się w towarzystwie kolegi po piórze do Muzeum Inwalidów i tu, korzystając z nieuwagi dozorcy, ściągnął z witryny słynny kapelusz Napoleona. Z cenną pamiątką powrócił triumfalnie do swojej redakcji i, podziwiany przez zespół kolegów przygotował do druku felieton naszpikowany złośliwościami pod adresem administracji muzealnej.

Nazajutrz G. de F. w asystencji tego samego kolegi udaje się znow do Muzeum Inwalidów, by złożyć z powrotem w witrynie historyczny kapelusz małego kaprala. I tu —o zgrozo — stwierdza, że w witrynie znajduje się na tym samym miejscu kapelusz Napoleona

— Widocznie Napoleon miał kilkanaście zapasowych kapeluszy! — orzekł zjadliwie felietonista, ochłonąwszy ze zdumienia.

O ile historia ta jest nie prawdziwa, to w każdym razie dobrze pomyślana.

Znacznie gorzej przemyślał jednak swoją sprawę pan inżynier R., który wpadł na niewczesny pomysł zamiany swego biletu loteryjnego na inny, który znajdował się w posiadaniu jego kolegi biurowego, pana St. Ni stąd ni zowąd wydało się panu R, że los kolegi posiada numer szczęśliwszy, niż jego własny los. I tak długo nastawał, tak wytrwale zabiegał, aż wreszcie zamienił swój los na los pana St. Przez kilka dni chodził pan R. dumny i rozpromieniony, niczym ów felietonista paryski z autentycznym kapeluszem Napoleona.

Aż przyszły dni ciągnienia. I wówczas, w ostatnim dniu na los pana R. padło pęćdziesiąt złotych, a na los pana St. akurat tysiąc razy więcej.

Obecnie p. R. nie szuka już „kombinacji" cyfrowych w numerach loteryjnych i za nic na świecie nie da się skłonić do zamiany swojego losu na inny, rzekomo szczęśliwszy.

Dobry jest każdy numer, bo każdy ma jednakowe szanse—mówi, oglądając swój bilet do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 2 lutego.

8.00. Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno". 8.05 Koncert. 8.50 Dziennik poranny. 9.00. Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 10.40. Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny z Poznania. 14.00 Programy lokalne. 14.30 Koncert. 14.50. Polska Kapela Ludowa. 15.30 Hopla tyjater — słuchowisko. 16.00 Skrzynka PKO 16.15. Programy lokalne. 17.00 Kawa przy mikrofonie. 19.10. Pogadanka aktualna. 20.30. Wiadomości sportowe. 20.40 Programy lokalen. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00. Koncert wieczorny. 22.15 Pisz tu listy — skecz. 22.30. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek, 2 lutego.

6.00 Sygnał czasu. 6.03 Płyty. 13.00 Uśmiechnięta księga ustaw 14.00 Koncert reklamowy. 114.30 Skrzynka ogólna 16.15 Kukiełki śląskie 16.35 Płyty. 19.20 Program na jutro. 19.25 Muzyka lekka. 20.40 Wiadomości sportowe. 22.30 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 3 lutego.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Programy lokalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne 16.10 Zagadki muzyczne. 16.30. Kwintet instrumentów dętych. 17.05 Czego żołnierz wymaga od społeczeństwa. 17.20 Koncert ork. 17.50 Budujmy domek. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Programy lokalne. 18.50 Szczęście czy mogi. 19.00 Z rzeczy drobnych i wesołych. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Specjalna audycja dla Polonii Amerykańskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualn. 21.00 Opowieści o Chopinie. 21.40 Recital skrzypcowy. 22.10 Muzyka taneczna 23.00 Programy lokalne.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Z SĄDU.

Bandyci na szosie
napadli na handlarzy jarmarcznych

We wrześniu ub. r. na szosie wiodącej z Żarek do Koziegłów w powiecie zawierciańskim napadło trzech bandytów na przejeżdzających furmanką handlarzy jarmarcznych z Pradeł (pow. olkuski). Bandyci, po zatrzymaniu furmanki zażądali wydania im towaru i pieniędzy Spotkawszy się z odmową, poranili kupców nożami i zbiegli, na widok nadjeżdżających kilku innych furmanek.

Na podstawie rysopisu ujęto sprawców napadu w osobach trzech znanych na terenie zawierciańskim rzezimieszków 23-letniego Eugeniusza Mygi z Huciska, 26-letniego Jana Rudego z Myszkowa (Pierackiego 13) i 21-letniego Władysława Pucka z Mrzygłódka.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Rudego na cztery lata więzienia Mygę zaś i Pucka na dwa lata, wszystkich z pozbwieniem praw.

antoni marczyński

tajemnicza maska



powieść filmowa

21.

— Nie! — krzyknęła. Rewolwer wyślizgnął się jej z rozdygotanych palców i spadł na dywan niemal u stóp Pedra. — Och, jak ja ciebie nienawidzę śmiertelnie, ty łotrze! — wybuchnęła. W tej samej chwili w przedpokoju zadźwięczał dzwonek...

ROZDZIAŁ VII.

— Znowu pije! I to właśnie teraz! — Podglądająca od chwili Adela wypadła z poza kotary i szybko ruszyła w stronę Rity, zdecydowana wyrwać jej butelkę z dłoni, jak to nie raz przed tym bywało.

— Precz!!!

Adela stanęła w pół drogi, jak wryta. Była przyzwyczajona do różnych wybuchów, ale takiego wzroku jeszcze nie widziała u swojej pani.

— Jeszcze krok, a rozbiję ci łeb tą butelką! I precz stąd!

— Przyszłam zameldować, że przyszedł...

— Nikogo dziś nie przyjmuję-

— ...pan inżynier Skalski — dokończyła Adela spokojnie, skinęła głową, wyszła, nie czekając odpowiedzi Rity i wpuściła do garderoby artystek młodego Skalskiego. — Fju, fju, ale się dziś wystroił! — uśmiechnęła się ironicznie. — Jeszczem go nigdy nie widziała we fraku. Może się chce jej oświadczyć?

Domysły Adeli były słuszne. Jerzy, żywiąc od początku najuczciwsze zamiary wobec Rity, zamierzał ją poprosić o rękę już dawno, ale zawsze jakoś zabrakło mu śmiałości. Wmawiał więc w siebie, że taka przełomowa chwila wymaga uroczystego stroju, że zatem musi odczekać dopóki nie będzie miał fraka. (Pierwszego w życiu!) Jego „nadworny" krawiec marudził długo, jakby na złość, aż dopiero dzisiaj po południu odesłał mu gotowy „poemat sztuki krawieckiej". Ukończywszy pracę w Laboratorium Jerzy ubrał się w nowiusieńki frak i wyruszył do Warszawy nie motocyklem, lecz po raz pierwszy od niepamiętnych czasów autobusem. Z przystanku autobusów udał się do kwiaciarni a stamtąd już prosto do mieszkania Rity...

— Prawdziwy pech — mruczał niezadowolony, zstępując po schodach — zawsze o tej porze była w domu, a właśnie dzisiaj... — odpędził skwapliwie od siebie zabobonną myśl, że to już nie tylko pech, ale zły znak, iż właśnie dzisiaj Rity w domu nie zastał.

Znalazłszy się na ulicy, z przyzwyczajenia zadarł głowę ku oknom trzeciego piętra, stanął, jak wryty i przetarł sobie zdumione oczy. Tam się świeciło! W dwech pokojach, mianowicie w przytulnym buduarku Rity i w jej sypialni, której progu nigdy dotychczas nie przekroczył.

— Więc ona jest w domu?! Ach rozumiem! Ona śpi!

Po krótkim wahaniu postanowił ją obudzić.

— Nie weźmie mi chyba tego za złe, gdy się dowie, z czym przybywam — sądził. — Zresztą powinna już zacząć się ubierać, by zdążyć na występy do „Alkazaru".

Popędził powtórnie na trzecie piętro i znowu zadzwonił, tym razem bardzo długo. Niestety to również nie odniosło skutku. Po kilku dalszych bezowocnych próbach Jerzy dał za wygraną. Zawiedziony, zmartwiony, trapiony niedobrymi przeczuciami, wałęsał się przez dobrą godzinę po ulicach, aż głód zapędził go do restauracji. Zakropiwszy kolację kilkoma wódkami, zasiedział się tam do godziny w pół do jedenastej po czym udał się do „Alkazaru", niosąc w dłoni zlekka już wymięty „oświadczynowy" bukiet...

— Rituś! Nareszcie cię widzę...

Ujrzał ją w chwili, gdy duszkiem wychylała szklaneczkę koniaku. Sprawiło mu to wielką przykrość, ale nie chcąc dzisiejszego wieczoru rozpoczynać od wymówek, udał, że tego zupełnie nie widział; wysunął się z poza kotary dopiero wówczas, gdy Rita odstawiła próżną szklankę...

— Dobry wieczór...

Powitanie było nader zimne, lecz Jerzy nawet nie zauważył tego. Podbiegł do Rity i, całując naprzemian jej dłonie, mówił z radosnym pośpiechem.

— Nareszcie jesteś przy mnie.. Bo wyobraź sobie, jakiego miałem pecha... Około ósmej wieczorem jesteś zawsze w domu, prawda? Więc przychodzę tam dzisiaj, dzwonię raz, drugi, trzeci, dziesiąty i nic...

Stanowczym ruchem oswobodziła z jego rąk swoje dłonie, by nie wyczuł ich nagłego drżenia.

— Schodzę na dół — ciągnął Jerzy dalej — i z ulicy widzę światło w oknach twojego mieszkania. Pędzę na powrót na górę, znów dzwonię, pukam, ale bez skutku. Cisza. Domyśliłem się wreszcie, że, wychodząc, zapomniałaś zgasić światło w dwóch pokojach. Tak było, prawda?

Wystarczyło skinąć głową potwierdzająco. Czyli skłamać! Wciąż kła... oszukiwać? Jurka?!

d. c. n.



311.

Co pan sobie życzy?

— Przychodzę powiadomić pana Bertin i panią Gauthier — odrzekł ów głos — iż jakiś pan oczekuje na dole, pragnąc widzieć się z nimi.

— Z pewnością to ów przyjaciel Agostiniego — rzekła Melania, wyskakując z łóżka. — Ubiorę się prędko... Przyjmij go w pierwszym pokoju.

I rozpoczęła swą toaletę, podczas gdy Fryderyk, drzwi otworzywszy, polecił wprowadzić owego porannego gościa.

Melania, przywdziawszy peniuar i ułożywszy na prędce włosy, wyszła wraz ze swym kochankiem do przyległego pokoju.

Zastali tam mężczyznę, około lat czterdziestu mieć mogącego, bruneta, w niebieskich okularach.

— Raczcie mi państwo wybaczyć, iż was niepokoję tak rano — rzekł, grzecznie się kłaniając. — Jestem znajomym, a nawet przyjacielem Agostiniego, mego współziomka. Moje tu przybycie ma na celu ułatwienie wam poszukiwań wicehrabiego de Nervey.

— Zatym pan wiedział, że wczoraj przyjechaliśmy? — zapytała Melania.

— Tak, pani.

— Któż pana powiadomił, że mieszkamy w hotelu Włoskim?

— Niech to panią nie zadziwia... Wiem o wszystkim, co się dzieje w Nicei.

— E... to jakaś niebezpieczna osobistość... — pomyślał Fryderyk.

— Zatym pan Jerży de Nervey jest w Nicei? — badała dalej.

— Niema go, pani.

Oboje obecni wydali okrzyk zdumienia.

— Był tu jeszcze wczoraj — mówił ów mężczyzna w okularach — wyjechał wieczorem.

— Gdzie... dokąd?

— Gdzie teraz przebywa, nie wiem tego.

— Jakto... pan nie wiesz? a mówiłeś przed chwilą, że jest ci wszystko wiadome, co się dzieje w Nicei?

— Tak, jest mi to wszystko wiadome. Jeden z mych ludzi śledzi pana de Nervey. Postępuje za nim krok w krok, jak cień i powiadomi mnie natychmiast depeszą, skoro pan deNervey obierze sobie gdzie jaką stałą siedzikę. Oczekujcie tu państwo ode mnie na wiadomość.

— Dobrze, będziemy czekali.

— Powiadomienie to może nadejść lada chwila. nie wychodźcie więc, proszę, z hotelu.

— Zastosujemy się do pańskiego życzenia. Lecz racz nam pan powiedzieć, z kim mamy honor mówić?

— Jestem współziomkiem i przyjacielem Agostiniego, powtarzam. Nazywam się Julio Morali. Gdybyście chcieli porozumieć się ze mną, raczcie pozostawić słów parę w kawiarni pod Palmami. Tam będą wiedzieli, gdzie mnie odnaleźć.

Po tych słowach Scott, ukłoniwszy się, wyszedł z hotelu.

Pozostawiwszy chwilowo tę godną siebie parę, idźmy za Wiliamem Scott, którego w osobie inspektora Morali odgadli zapewne czytelnicy, a który, stosując się do otrzymanych poleceń, starał się jak najdłużej zatrzymać w hotelu dwoje spadkobierców Edmunda Beraud, nie dozwalając im przed upatrzoną chwilą połączyć się z de Nerveyem.

Pewien, iż ściśle do jego poleceń się zastosują, zmienił ubranie w hotelu Angielskim i znów jako starzec udał się koleją do Monte-Carlo, gdzie według umowy miał się spotkać z Haltmayerem.

Przybywszy na miejsce, poszedł na śniadanie do restauracji, gdzie dnia poprzedniego widział Jerzego de Nervey.

Wicehrabia znajdował się tam w towarzystwie kilku młodych ludzi, z którymi zawarł znajomość.

O godzinie ósmej wieczorem, tak jak było umówiono, Irlandczyk przechadzał się na stacji w Monte-Carlo, oczekując na przyjazd Haltmayera.

Niespodziewanie znalazłszy się w pobliżu grupy z kilku osób złożonej rozmawiającej z naczelnikiem stacji, przystanął i nasłuchiwać zaczął.

Mówiono o wypadku, jaki nastąpił przed ośmioma dniami, a jeden z rozmawiających, gestykulując żywo, wskazywał i udawadniał niedbalstwo służby w tym razie.

— Przez Boga! — mówił naczelnik stacji — towarzystwa kolei nie są bez grzechu, aleź nie wymagajmy od nich niepodobieństw. Podwajamy gorliwość dla zapewnienia bezpieczeństwa podróżnym, co nie jest zbyt łatwe, jak panowie widzicie, na kolei, jak tutejsza, posiadającej jedną linię.

— Straszna przerażająca odpowiedzialność ciąży na towarzystwie kolei — ciągnął dalej mówca; tym więcej radbym się dowiedzieć, w jaki sposób panowie sygnalizujecie do Roquebrun o wyjściu pociągu z waszej stacji?

— Nic łatwiejszego.

— No... w jaki sposób... jestem ciekaw?

Naczelnik stacji wskazał dzwon dość wielkich rozmiarów, do którego przybity był łańcuch żelazny z rękojeścią.

— Dystans jest krótki — rzekł. — Uderzając więc w ten dzwon, powiadamiam tym samym kolegę w Roquebrun o wyjściu pociągu. On posiada taki sam dzwon dla uprzedzania mnie o tym. Nigdy rozkaz odjazdu nie jest przez żadnego z nas wydany, dopóki nie posłyszymy tego sygnału wzajemnie.

— Jest to dziecinne i nader niebezpieczne — rzekł rozmawiający, wzruszając ramionami. — Dość byłoby zapomnienia z pańskiej strony, lub ze strony jego kolegi z Roquebrun, jakie mogło by się wydarzyć w pośpiechu, by nastąpiła katastrofa, której skutkiem byłoby zetknięcie się pociągów, a wtedy nikt by stamtąd żywy nie wyszedł. Cóżby pan zrobił natenczas?

— Kazał bym wywiesić sygnały alarmowe.

— Sygnały te napełniłyby jeszcze większym postrachem palacza i maszynistę. Przyznaj sam, panie naczelniku — mówił dalej podróżny — iż na tej waszej tu linii życie tysiąca jadących osób zależy od jednego błędu, jednego zapomnienia. Ależ to jest wprost potworne!

Wzewany do biura naczelnik stacji, odszedł, pozostawiając interlokutora swego bez odpowiedzi, mimo, iż w głębi był przekonany, że tenże miał słuszność zupełną. Co jednak począć? Nie był on w stanie zmienić ustaw kolejowego zarządu.

d. c. n.

Z OLKUSZA.

(o) **W DNIU IMIENIN P. PREZYDENTA.** W dniu wczorajszym z okazji imienin P. Prezydenta R. P., odprawione zostały we wszystkich kościołach pow olkuskiego nabożeństwa dziękczynne za pomyślność Solenizanta.

Nabożeństwo w kościele olkuskim odprawił proboszcz, ks. dr. Frelek, przyczym w nabożeństwie wzięli udział urzędnicy starostwa z p. starostą na czele, wydziału powiatowego, miejscowej samorządowi, przedstawiciele różnych organizacyj oraz dziatwa szkolna. Domy przybrano flagami państwowymi.

Życzenia dla P. Prezydenta składano na ręce p. starosty w godzinach przedpołudniowych.

(o) **O ZMIANIE GRANIC.** Sprawa zmiany granic w pow. olkuskim i miechowskim przez wyłączenie gromady Mostek z pow olkuskiego i przyłączenia do pow miechowskiego, wzamian za przyłączenie z tego ostatniego powiatu Brzozówka do olkuskiego, staje się aktualna, bowiem starostwo olkuskie opracowuje ostateczny wniosek w tej sprawie.

Należy się spodziewać, że dokonanie zmiany granic nastąpi jeszcze w roku bieżącym.

(o) **ZAPRZYSIĘŻENIE SOŁTYSÓW.** W dniu wczorajszym odbyło się w sali rady powiatowej w Olkuszu zaprzysiężenie sołtysów gminy Bolesław i Rabsztyn. Przysięgę odebrał p. starosta Brzostyński po wygłoszeniu dłuższego przemówienia o obowiązkach sołtysów w służbie dla państwa.

(o) **WYJAŚNIENIE.** P. Marian Lorek z Bolesławia prosi nas o wyjaśnienie w związku z notatką, że nie jest właścicielem taksówki, lecz jego brat i że miał on jedynie incydent z posterunkowym, natomiast co do pasażerów odnosił się i odnosi zawsze z dużą uprzejmością.

Przy stole bridżowym

Nigdy, drodzy przyjaciele, nie siadajde do brydżu z generałem. Chyba, że wszyscy trzej będziecie cywilami, a generał tylko czwartym. Ale tylko wtedy. Nigdy inaczej. A już niech was ręka Boska broni grać z genrałem i porucznikiem odrazu. Właśnie wczoraj miałem ten przypadek i przysiągłem sobie zrezygnować z podobnych okazyj na przyszłość.

Było tak. W kasynie trzeciego pułku marynarki konnej był wczoraj wieczorek. Przy okazji brydż. Jak tylko wszedłem na salę, przybiegł do mnie adiutant.

— Doskonale, że pan przyszedł, kochany panie Stop! Jest pan świetnym brydżistą zagra pan z naszym generałem. Fenomanelny gracz, powiadam panu! Jeszcze nigdy nie przegrał u nas ani jednego robra.

Nie lubię tańczyć i chętnie skorzystałem z zaproszenia. Oprócz generała grał pewien radca z ministerstwa kultury i młody porucznik ułanów. Właśnie w pierwszym robrze wypadło mi grać z porucznikiem przeciwko generałowi.

Siedieliśmy. Rozdano karty. Mój porucznik odezwał się z miejsca „bez atu".

Generał powiedział: „dwa pik", a ja i radca spasowaliśmy.

Porucznik: „dwa bez aut".

Generał podniósł oczy z nad kart, spojrzał surowo na porucznika i powtórzył z naciskiem:: „dwa pik"!

— Dwa bez atu — rzekł w najlepszej intencji młody ułan.

Generał spiorunował go wzrokiem.

— Panie poruczniku — ozwał się zimno — ja powiedziałem dwa pik. Co pan mówi?

— Melduję posłusznie, panie generale, że pas — odpowiedział porucznik złamanym głosem.

— Hm. — odetchnął z zadowoleniem generał — gramy więc dwa pik. Co pan na panie radco?

Okazało się, że radca miał kota w galarecie, jak mówią brydżyści. Generał zachmurzył się znowu, przeliczył kilkakrotnie trzynaście ulotek pana radcy i z ciężkim westchnieniem dołożył jakaś trójczynę do mojego króla karo. Porucznik drżącą ręką zaczął szukać w swych kartach.

— Pan mówi bez atu — rzekł groźnie generał — powinien pan mieć asa.

— Melduje posłusznie, że mam asa — wyznał pokornie porucznik.

— Pan puszcza tego krola? — zapytał generał głosem, w którym czaiły się pioruny.

— Biję, jak psa? — krzyknął z rozpaczą młody oficer.

— Bardzo ładnie, bardzo ładnie — roześmiał się triumfalnie genera — ta nam sięwyrobi druga dama.

Porucznik rąbnął asem mojego króla odwrócił w karo. Generał, sapiąc z zadowolenia, zabił damą i przesezdł treflową dwójczyną na stół. W ostatniej chwili porucznika zaswędziła ręka, żeby dziewiątką trzasnąć ósemkę trefl ze stołu, ale pod groźnym wzrokiem generała schował dziewiątkę z powrotem i oddał pokornie szóstkę.

— Dobra nasza! — zawołał radośnie generał — jesteśmy na stole, gra zrobiona.

Pociągnał ze stołu karo, przebił w ręku porucznikowego waleta i jeszcze sobie wyfortował blotkę karo na stole. Rzeczywiście zrobił dwa pik.

Otarł spocone czoło i potoczył dumnym wzrokiem po galerii kibiców.

— A co — rzekł z triumfem — można było lepiej zagrać?? Przecież, gdybym inaczej grał leżałem bez dwu na mur!

Zgodnym chórem pochwał zaszemrała galeria.

I co państwo powiedzą? Generał rzeczywiście nie przegrał ani jednego robra! Ani razu nie leżał! Ani razu nie chybił kontry! Fenomenalny gracz, powiadam państwu!

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWOJ — — OBOWIĄZEK. — —

ZE SPORTU

Ping-pongiści w drodze

NA MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Trzech tylko ping-pongistów wyjechało na mistrzostwa świata doBaden: Jeziorski i Finkelsztajn z Warszawy i Schiff (Gutek) z Tarnowa.

Skład prezentacji Polski na mistzerstwach zasili jeszcze Ehrilich, który do Badnue, przyjedzie bezpośrednio z Francji, gdzie stale zamieszkuje.

Polski Związek Tenisa Stołowego otrzymał poparcie finansowe MSZ na wyjazd reprezentacji do Badenu.

Niemcy—Holandia

W PIŁCE NOŻNEJ 2:2

W niedzielę na stadionie w Dusseldorfie w obecności 63 tysięcy widzów, a w tem 16 tys. przybyłych specjalnie na mecz Holendrów, rozegrane zostały międzypaństwowe zawody piłkarskie pomiędzy Holandią a Niemcami. Mecz zakończył się po zaciętej walce wynikiem remisowym 2:2 (1:1).

× **ZAPRAWA ZIMOWA PIŁKARZY UNII.** Kierownictwo sekcji piłkarskiej Unii w Sosnowcu zawiadamia wszystkich swych członków, że zaprawa zimowa odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki w godz. od 18—19 w sali gimn. szkoły powszechnej im. Prausa przy ul. Prez. Mościckiego. Zaprawę prowadzi instruktor PW. i WF.. Potrzebny sprzęt wydaje się na miejscu. Udział w zaprawie obowiązkowy.

× **DĄB — ŚLĄSK 8:0 (4:0, 0:0, 4:0).** W spotkaniu półfinałowym o wejście do A klasy śląskiego OZPL Dąb zwyciężył Śląsk w stosunku 8:0.

× **MECZ PING - PONGOWY** Oddział młodzieży powstańczej w Czeladzi rozegrał interesujące zawody ping pongowe z KSM. Piaski. wygrywając w stosunku 3:4 pkt. Sensacją dnia była porażka mistrza Czeladzi Gulińskiego do Durnasia

Bieg narciarski P. W.
W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH.

W końcu bm. odbędzie się na najpiękniejszej trasie w Górach Świętokrzyskich patrolowy bieg narciarski sztafet oddziałów PW. powiatu kieleckiego. W sprawie organizacji biegu odbyła się w Kamieniołomach państw. Zagnańsk konferencja, w której wzięli udział dyr. kamieniołomów inż Masłowski komendant pow. PW. ppor. Kiewlicz Roland, komendant oddziałów PW. w kamieniołomach pchor. Lesiak i kierownik Orbisu Fiszman.

Gościna bokserów węgierskich
W SOSNOWCU.

Jak już pisaliśmy, w nadchodzącą sobotę odbędzie się w Sosnowcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Sosnowca a drużynowym mistrzem Węgier BTK. z Budapesztu. Mecz ten odbędzie się o godzinie 14.30 w kinie „Palace".

Zapowiedź występu pięściarzy węgierskich w całym Zagłębiu wzbudziła duże zainteresowanie

W skład reprezentacji Sosnowca wchodzą czołowi pięściarze zagłębiowscy. Poza tym w drużynie wystąpi Garstecki, b. pięściarz P. K. S.

Tragiczny wypadek
HOKEISTY POZNAŃSKIEGO.

W przededniu pokojowych mistrzostw Polski poznański AZS spotkał dotkliwy cios, gdyż utracił najlepszego gracza, znanego reprezentanta barw polskich Zielińskiego.

W meczu międzyokręgowym, który rozegrany został w sobotę w Toruniu między AZS-em Poznań a Gryfem toruńskim (zakończonym zwycięstwem AZS 4:2), Zieliński, po strzelaniu w pierwszej tercji dwuch bramek został kontuzjowany kolanem w żołądek w nasępstwie czego upadł na wznak na lodowisko, doznając wstrząsu mózgu. Gracz ten został następnie odwieziony karetką pogotowia do szpitala, gdzie dotąd przebywa.

Oprócz wstrząsu mózgu doznał również uszkodeznia wątroby.

SKARGA.

Gość zażądał w restauracji książki zażaleń.

— Czy on tam coś wpisał — pyta szef kelnera.

— Nie, nic nie wpisał — odpowiada kelner, — ale wlepił sznycel.

Raid automobilowy
DO MONTE CARLO.

Dotychczasowy bilans wielkiego automobilowego zjazdu gwiaździstego do Monte Carlo przedstawia się następująco: na 121 zawodników, którzy wyruszyli z różnych punktów Europy, 28 odpadło w drodze.

Zawodnicy polscy odnieśli w jeździe duży sukces, gdyż z polskich ekip aż trzy ukończyły raid.

Pierwszym zawodnikiem polskim, który przybył do Monte Carlo był p. Borowik na Tatrze bez punktów karnych Przyjechał on o godz. 10 m. 11.

O godz. 11 m. 9 przyjechała druga ekipa polska w składzie Zagórna — Mazurek, która wystartowała z Bukaresztu na wozie Chevrolet. Ekipa ta przybyła do mety również bez ponktów karnych.

O godz. 16 m, 15 ,a więc na minute przed zamknięciem kontroli, przyjechał Fiat z załogą polską Marek i Jakubowski.

Zawody strzeleckie
LEŚNIKÓW POW KIELECKIEGO.

Od dnia 7 bm. rozpoczną się na terenie powiatu kieleckiego zawody strzeleckie Przysposobienia Wojskowego Leśników o mistrzostwo jednostkowe powiatu. Zawody zorganizowane poraz pierwszy w powiecie dadzą możność zbadania wyszkolenia strzeleckiego straży leśnej i będą eliminacją do zawodów okręgowych P. W. L.

Polska zgłoszona
DO MISTRZOSTW PIŁKARSKICH ŚWIATA.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wysłał do francuskiego Związku Piłki Nożnej zgłoszenie oddziału w mistrzostwach świata, których finały odbędą się w roku przyszłym, a eliminacje w grupach odbędą sie w roku bieżącym.

W związku z powyższym spodziewać się należy, że PZPN zarezerwuje conajmniej dwa terminy na tegoroczne mecze eliminacyjne do mistrzostw świsata.

× ZAWODY HOKEJOWE W NIWCE. Dziś o godz. 8 po południu na stadionie PMS. w Niwce odbędą się koleżeńskie zawody hokejowe pomiędzy Amat. K. S. (Niwka) — KS. Ognisko (Mysłowice). Ze względu na dobrą formę drużyn zawody te budzą duże zainteresowanie.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski